

Marek Głogowski „Pora wesoła”

Kto powiedział, że jesień jest smutna,
Że ma kolor szarego płótna,
Że jej prawie nie widać we mgle?
Kto to wszystko powiedział?
Ja nie!
Dla mnie jesień to pora wesoła,
Roześmiana i gwarna jak szkoła!
Lśniącą skórką kasztana na trawie,
W odlot ptaka wpatrzona ciekawie.
Jesień - roztargniona malarka
Gubi farby po lasach i parkach,
A ja biegam wciąż za nią z ochotą
I znajduję brąz, czerwień i złoto

Krystyna Sylwestrzak „Jesień”

Jesień drzew koronom
Zdejmuje zieloność,
A nakłada złoto.
Noszą je dostojnie,
Czekając spokojnie,
Aż nadejdą słoty.
A co będzie potem?
Wiatr zdejmie pozłotę,
Mróz posrebrzy szronem.
Osiwiałe drzewa
Zaczną cicho ziewać,
Do snu głowy skłonią...

Hanna Zdzitowiecka „Gdzie jesteś, Jesieni?”

Gdzie ty jesteś, jesieni?
Tu jestem.
W suchych liściach lecących
Z szelestem,
W barwnych liściach, czerwonych
I złotych,
Co nad ziemią się kładą
Pokotem. Z dębu strąsam dojrzałe
Żołędzie,
Babim latem przystajam gałęzie,
Ptakom wskażę bezpieczne
Dróg szlaki,
Jeża do snu utulę
Pod krzakiem
Mgły wieczorem nad wodą
Rozłożę
I przed zimą odejdę
Za morze.

Julian Tuwim „Przy oknie” [fragm.]

Wiem... Siadłaś teraz przy oknie
I patrzysz...
Kasztan poźółkły przed Twym oknem stoi
I liście roni... jesienne liście...
Deszcz kropi... kasztan moknie,
Wiem: siadłaś teraz przy oknie,

Leopold Staff "Jesienne liście" [fragm.]

Kończy się lato w przepych bogate
I zmienia, zmienia piękną swą szatę.
Drzewa po świeżej, bujnej zieleni
Wdziwiają złote barwy jesieni.
Pogodnie, cicho i uroczyście
Spływają z wolna na ścieżkę liście,
A gdy śpieszymy do szkoły drogą,
Rażno szeleszczą, szumią pod nogą.

K. Różecka „Szedł listopad”

Szedł listopad połą drogą
zerwał liście z drzewa.
Pada deszcz, pada deszcz.
A ja sobie śpiewam.
Zimne wiatry wieją polem
idzie deszcz ulewa.
Pada deszcz, pada deszcz.
A ja sobie śpiewam.
Słońce wstaje późnym rankiem, ziemi nie
ogrzewa.
Pada deszcz, pada deszcz.
A ja sobie śpiewam.

Wanda Grodzieńska „Listopad”

Przyszedł sobie do ogrodu
stary, siwy pan Listopad.
Grube palto wziął od chłodu
i kalosze ma na stopach.
Deszcz zacina, wiatr dokucza.
Pustka, smutek dziś w ogrodzie.
Pan Listopad cicho mruczy:
nic nie szkodzi, nic nie szkodzi.
Po listowiu kroczy sypkim
na ławeczce sobie siada.
Chłód i zimno. Mam dziś chrypkę.
Trudna rada, trudna rada.

Dorota Gellner „Jesienny kujawiaczek”

Jesienny kujawiaczek
na skakance z wiatru skacze,
płaszczyk ma w deszczowych kropkach,
daj mu uśmiech, gdy go spotkasz!
jesienny kujawiaczek z rudych liści ma
kubraczek,
czasem gwizdże, czasem dzwoni,
bukiet wrzosów trzyma w dłoni
Jesienny kujawiaczek
czasem w deszczu cicho płacze,
nieraz śmieje się do słońca
i orzechy z drzewa strąca.

Danuta Wawiłow „Człowiek ze złotym parasolem”

Żółtą drogą, zielonym polem
szedł raz człowiek pod parasolem
i uśmiechał się mimo słoty,
bo parasol był cały złoty,
coś mu śpiewał, bzykał jak mucha,
śmieszne bajki plótł mu do ucha...
I ten deszcz tak padał i padał,
a parasol gadał i gadał,
a ten człowiek mu odpowiadał.
I oboje byli weseli,
choć się wcale nie rozumieli,
bo ten człowiek gadał po polsku,
a parasol - po parasolsku...

Jan Brzechwa „Listopad”

Złote, żółte i czerwone
opadają liście z drzew,
zwiędłe liście w obcą stronę
pozanosił wiatru wiew.
Nasza chata niebogata,
wiatr przewiewa ją na wskroś,
i przelata i kołata,
jakby do drzwi pukał ktoś.
W mokrych cieniach listopada
może ktoś zabłąkał się?
Nie, to tylko pies ujada.
Pomyśl także i o psie.
Strach na wróble wiatru słucha,
sam się boi biedny strach,
dmucha plucha-zawierucha,
całe szyby stoją w łzach.
Jakiś wąty wóz na szosie
ugrzązł w błocie aż po oś,
skrzypią, jęczą w deszczu osie,
jakby właśnie płakał ktoś.
Mgły na polach, ciemność w lesie,
drga jesieni smutny ton,
przyjdzie wieczór i przyniesie
sny i mgły, i stada wron.
Wyjść się nie chce spod kożucha,
blady promyk światła zgaśł,
dmucha plucha-zawierucha,
zimno, ciemno, spać już czas.

Ewa Szelburg-Zarembina „Słota”

Deszcz pada od rana
do samego południa.
Świat jest mokry i ciemny
jak zaklęta studia.
Małe dzieci śpią w domu,
duże - siedzą w szkole,
a chodzą po ulicy same... parasole.

E. Szelburg – Zarembina „Szara godzina”

Szare niebo za oknem, szare drzewa w sadzie.
Szary deszcz się na wszystkim szarą mgiełką kładzie.
Szary piesek pod piecem krótką pali fajkę
i szaremu kotkowi prawi długą bajkę,
o małej, szarej myszce, która siedzi w norze
i wcale w ten dzień słotny na dwór wyjść nie może.

Dorota Gellner „Jesienny pociąg”

Stoi pociąg na peronie -
żółte liście ma w wagonie
i kasztany, i żołędzie-
dokąd z nimi jechać będzie?
Rusza pociąg sapiąc głośno.
Już w przedziałach grzyby rosną,
a na półce, wśród bagaży,
leży sobie bukiet z jarzyn.
Pędzi pociąg lasem, polem
pod ogromnym parasolem.
Zamiast kół kalosze ma,
za oknami deszcz mu gra.
O, zatrzymał się na chwilę!
Ktoś w wagonie drzwi uchylił
potoczył w naszą stronę
jabłko duże i czerwone.